

SEKS

NA NIEBIE

Seks w samolocie to trochę święty graal, a trochę yeti. Każdy by go chciał mieć i podobno są tacy, którzy go przeżyli, ale gdy pytasz, to każdy mówi, że słyszał, a dowodów i świadków nie ma. Czy to ostatni krok do pełnego seksualnego wtajemniczenia, czy mit, którym nie warto sobie zawracać głowy?

Tekst: **EWELINA JAMKA** Zdjęcia: **TONY KELLY**

Gdy w 2017 roku pewna 48-latką miłością francuską wyrażała zainteresowanie młodszym od niej o 20 lat podróżnym w samolocie linii Delta Airlines, żadne nie spodziewało się finału z udziałem kajdanek... Stewardesy przebrały ich pełne zaangażowania nawiązanie kontaktu, a pilot powiadomił obsługę na ziemi. Na lotnisku czekała na nich policja i FBI, bo uznano, że to wykroczenie federalne. Ostatecznie skończyło się sprawą w sądzie i grzywną. A wydawałoby się, że Amerykanie powinni być w tej kwestii nieco bardziej wyrozumiali, bo to od nich się wszystko zaczęło.

MILE HIGH CLUB

Urodzony w Chicago pod koniec XIX wieku Lawrence Sperry w 1913 roku dał się poznać jako najmłodszy w Stanach pilot. Wcześniej sam skonstruował samolot,

a w czasie I wojny światowej pracował nad żyroskopowym stabilizatorem lotu, który miał utrzymywać kurs i wysokość samolotu. Gdy testował swój wynalazek w listopadzie 1916 roku, towarzyszyła mu młoda dama. Niestety eksperyment zakończył się kiepsko: spadli do zatoki Great South. Ratownicy na szczęście wydobyli parę z wraku całą i zdrową, tyle że... nagą. Sperry raz tłumaczył, że to siła uderzenia o wodę zdarła z nich ubrania, a innym razem, że pęd powietrza. Nikt rozsądnie myślący nie przyjął tego tłumaczenia na serio, koledzy-piloci dobrze wiedzieli, jak Sperry spożytkował autopilota i patrzyli na niego z zazdrością.

Tak narodziła się idea klubu Mile High Club (MHC), a Sperry został jego nieformalnym patronem-założycielem. Oficjalnie klub nigdy nie istniał, po prostu, by móc mówić, że się do niego należy, trzeba było spełnić dwa warunki: uprawiać seks przynajmniej milę nad ziemią i koniecznie w kokpicie samolotu. Ale to oznaczałoby, że

tylko załoga wchodzi w grę, więc ostatecznie zrezygnowano z drugiego warunku i pasażerowie też mają otwartą drogę. Mija ponad sto lat od tych zdarzeń, a wciąż dołączenie do szczęśliwców, którym udało się uprawiać seks w chmurach, jest wyzwaniem i jedną z częstszych fantazji obu płci.

Tylko JAK to zrobić?

Na YouTubie można zobaczyć zabawny filmik instruktażowy, na którym para wszczyną kłótnię, on wstaje, mówiąc: „Nie wytrzymam tego dłużej”. I idzie do toalety. Ona rusza za nim, pokrzykując: „O nie, nie uciekniesz, dokończymy tę rozmowę”. I wchodzi za nim. Słychać ich podniesione głosy: „Dokończmy to raz na zawsze!”. „Tak, zrobmy to wreszcie!”. „Skończyłaś?”. „Jeszcze nie!”. „A ty?!”. „Nie!”. „Nie masz dość?! Bo ja mam!”. „To ja też!”. I wychodzą, przepraszając pasażerów, że byli świadkami ich... kłótni.

Faktycznie tak jest, że ludzie, którzy przyznają się do seksu w samolocie, przeważnie



SEKSU W SAMOLOCIE NIC NIE PRZEBIJE, DOPÓKI NIE SPOWSZEDNIEJĄ RAKIETY.

robili to w toalecie. Z sondy przeprowadzonej przez Jetcost, internetową porównywarkę cen połączeń lotniczych, wynika, że 1/4 pasażerów ma za sobą przygody seksualne – 2/3 w toalecie, a reszta w fotelach.

FIZJOLOGIA MA ZNACZENIE

A jak to wygląda u nas? Po zadaniu pytania o stosunki w samolocie jakiejś setce bliższych i dalszych znajomych, prosząc, by pytali swoich znajomych, wreszcie trafiłam

na ślad seksu lepszego niż każdy inny... Pani X, znajoma znajomego, rozmawiała ze mną za jego pośrednictwem i za nic nie chciała podejść do telefonu. Najwyraźniej ci, którzy decydują się na samolotowe igraszki, niekoniecznie są przechwalającymi się ekshibicjonistami... To był nocny, długi lot, miejsca obok były puste, a troskliwe stewardesy wcześniej rozdały koce, pod którymi pani X ze swoim partnerem dyskretnie doświadczyli jednego z lepszych stosunków

seksualnych w życiu. Czuli się, jakby nie poza nimi nie istniało, tylko oni skupieni na sobie, gdzieś w przestrzeni, jedyni we wszechświecie. Intensywne, emocjonujące przeżycie.

Nie zauważyli, by ciała reagowały inaczej, wydaje im się, że głównie na poziomie emocji i głowy był ten niezmierny haj, jednak – jak potwierdzają badania – fizjologia ma w tym przypadku znaczenie. Z powodu małej zawartości tlenu w powietrzu w samolocie i wyższym ciśnieniu ciało staje się wrażliwsze, wzrósł często utrzymuje się dłużej, a doznania i orgazm są silniejsze. Podobnych warunków nie ma nigdzie – no może w łodzi podwodnej, ale seks w samolocie łatwiej zorganizować.

Byle dyskretnie, bo oficjalnie żadna linia się nie przyzna, że toleruje takie zachowania. Ba! Często twierdzą, że w ogóle do nich nie dochodzi. Rzecznik Lufthansy twierdził, że seks w samolocie to jedynie legendy. Ale asekuracyjnie dodawał, że choć nie ma formalnego zakazu seksu, to „prawo dokładnie stanowi, co jest wykroczeniem poza dobre obyczaje i obowiązuje ono tak samo na ziemi, jak i na pokładzie samolotu”. Czyżby jednak było coś na rzeczy? Anonimowo to właśnie stewardesy Lufthansy opowiadają na forach, że pasażerowie często wykorzystują nadarżające się okazje, a z kolei w liniach EasyJet załoga przypomina, aby do toalety wpuszczać tylko po jednej osobie.

Zresztą niektóre linie wręcz się proszą o nieobyczajne zachowanie – w należącem do Singapore Airlines dwupoziomowym airbusie A380 od kilku lat można kupić miejscówki w podwójnych kabinach do spania, ale „zabrania się zachowań, które mogłyby zakłócić spokój innych pasażerów”. W internecie pojawiły się rozżalone komentarze pasażerów: „Sprzedają człowiekowi podwójne łóżko, leją szampana bez końca, a później zakazują tego, co jest oczywistym skutkiem, gdy dwójka ludzi leży wiele godzin obok siebie na rauszu”.

Jedyna firma, której załoga czasem przytacza, to Virgin, a to dlatego, że jej właścicielem jest Richard Branson – w wywiadach wiele razy opowiadał, jak to w wieku 19 lat przydarzyła mu się samolotowa przygoda z nieznaną, kwitując, że to „zapewne marzenie każdego mężczyzny”.

Dla tych, którzy boją się łamać prawo, a bardzo chcą zrealizować samolotowe marzenie i są w stanie zapłacić, organizowane są specjalne loty, m.in. nad Las Vegas (800 dolarów za 40 minut lotu) czy nad

Nowym Jorkiem, gdzie za 600 dolarów dostaniemy godzinny lot, użytą pościel na pamiątkę i certyfikat odbycia podniebnej przygody. Są też wersje niskokosztowe - półgodzinny lot cessań za 250 dolarów. Tyle że tu od pilota dzieli jedynie zastonka.

ŚLADAMI EMMANUELLE

Wygląda na to, że w samolocie jest jakoś lepiej. Seksuolodzy tłumaczą to m.in. tym, że po pierwsze, coraz większą liczbę ludzi kręci seks w miejscach publicznych - stosunek w samolocie wpisuje się w ten trend, a po drugie, przyzwyczajeni jesteśmy do dostarczania sobie coraz nowszych i silniejszych wrażeń, a samolotu nic nie przebiję, przynajmniej dopóki rakiety nie wejdą do powszechnego użytku.

Anna Zaleska, coach i edukatorka w obszarze seksualności, dodaje, że o seksie w samolocie często fantazjują ludzie z żyłką awanturniczą, lubiący manifestować swój brak skrępowania. I wyjaśnia, że taki seks będzie podniecający dla tych, którzy lubią ryzyko, szybkie numerki i odnajdują w sobie ekshibicjonistyczny rys. Świadomość, że ktoś może nas usłyszeć, a nawet przyłapać na gorącym uczynku, działa jak afrodyzjak. To także demonstracja, że jesteśmy niesamowitymi kochankami.

Może więc warto wziąć sprawy w swoje ręce pod kocikiem podczas lotu na wakacje albo pogimnastykować się w toalecie? Trenujemy cross fit, ćwiczymy jogę - jakoś damy radę. Dla kurażu w kolejce do odprawy odpalmy na tablecie film *Emmanuelle* z 1974 roku, z kultową sceną seksu w samolocie do Bangkoku. **E**



Big Bunny

Dużo o seksie w samolocie mogłyby powiedzieć gwiazdy i ludzie sukcesu podróżujący prywatnymi samolotami. Hugh Hefner, założyciel PLAYBOYA, w latach 60. kupił samolot, by móc organizować imprezy na jego pokładzie - nazwał go Big Bunny. Na Dużym Króliczku poza miejscem do tańca były okrągłe łóżka pokryte futrem i kilkanaście sypialni. W latach 70. gwiazdy rocka - m.in. Led Zeppelin, Deep Purple, The Rolling Stones - latały „Starshipem”, przerobionym Boeingiem 720. Ich podróże owiane były opowieściami o podniebnych ekscesach z fankami.

